

OLIMB



WZurrier

WTOREK,
25 STYCZNIA
1983 ROKU
WYD. AB



szczęciński

Nr 17 (11645) Rok założenia 1945 Nakład: 90 000 egz. Cena 5 zł

Nowości z rzeszowskiego „Predomu-Zelmeru“

Na początek maselnica, ale wkrótce „robot kuchenny“ odkurzacze i opiekacze

RZESZÓW PAP. Trudności surowcowo - materiałowe nie przeszkodziły rzeszowskiemu Zakładowi Zmechanizowanego Sprzętu Domowego „Predom-Zelmer“ przygotować na bieżący rok bogatą „gamę“ nowych asortymentów sprzętu gospodarstwa domowego. Jeszcze w bieżącym miesiącu ukaże się seria informacyjna (100 sztuk) nowego urządzenia: elektrycznych maselnic do domowego wyrobu masła, przeznaczonych przede wszystkim dla wsi, a wykonanych z surowców i materiałów krajowych.

snej konstrukcji. Produkcja wyniesie w br. co najmniej 30 tys. sztuk — na razie z myślą o krajowym rynku, ale równo-

(Dokończenie na str. 2)

Sauna dla rodziny

MOSKWA PAP. Seryjna produkcja rodzinnych łaźni parowych rozpoczęła w Pietrozawodsku. W skład urządzenia wchodzi piec z popielnikiem, bak z wodą i rury wentylacyjne — wszystko w stanie nadającym się do szybkiego zmontowania nawet dla laika. W pięciu już po godzinie temperatura w saunie osiąga 70 stopni.

W BR. „Zelmer“ wykona ok. 6 tys. sztuk tego typu urządzeń, co przypuszczalnie nie zaspokoi zapotrzebowania, ale rozmiary produkcji uzależnione będą od dostaw silników elektrycznych od kooperanta. W II kwartale ukaże się seria informacyjna i rozpoczęcie produkcji seryjnej „Malaxerów“, wieloczynnościowych (18 czynności) „robotów kuchennych“ wia-

W Stoczni Warszawskiej — posiedzenie Wojewódzkiej Komisji do Walki ze Spekulacją

Przeciw wynaturzeniom

WCZORAJ na wyjazdowym posiedzeniu w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warszawskiego i przy udziale jej pracowników obradowała Wojewódzka Komisja do Walki ze Spekulacją. Przewodniczył wicewojewoda Andrzej Giłowacki. W toku obrad zajęto się nieprawidłowościami ujawnionymi w „Luxpolu“ i Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej w naliczaniu kosztów zakładowych, co doprowadziło do uzyskania nienależnych zysków. Omawiano także realizację planu poprawy jakości wędlin w województwie szczecińskim oraz zagadnienia gospodarki państwowej w Stoczni „Warszkiej“. Na zakończenie posiedzenia przedstawiciele jednostek kontroli zawodowej złożyli sprawozdanie z ostatnich dwóch tygodni działalności. Nie zagłębiając się w szczegóły — kontrola Okręgowego Urzędu Cen stwierdziła, że w „Luxpolu“ przy kształtowaniu cen na wyroby nieprawidłowo naliczono (zawyżono) stawkę tzw. normominy. Przyjęta przez fabrykę wartość 1,88 zł zweryfikowano na 1,75 zł. Normomina jest sumą kosztów

(Dokończenie na str. 2)



ŁADNEJ dziewczynki nigdy nie jest za wiele...

Gdy żywiol atakuje...

Ile kosztował sztorm?

W CIĄGU kilku ostatnich dni kaprysy pogody nie daly nam o sobie solidnie znać. A stało się tak za przyczyną sztormów i wiatrów, które zaatakowały Wybrzeże.

SKUTKI wichru i wielkiej sztormowej fali, są znaczne. Wiatr zatrzymał odpływ wody z Zalewu Szczecińskiego, w wy-

W Zamku Królewskim w Warszawie

Inauguracyjne posiedzenie Narodowej Rady Kultury

JAK JUŻ INFORMOWALIŚMY w Zamku Królewskim w Warszawie odbyło się wczoraj inauguracyjne posiedzenie Narodowej Rady Kultury, której powołanie stanowi jedno z najdonioślejszych wydarzeń w dziejach kultury Polski Ludowej. Rangę i znaczenie rady, która działać będzie przy prezesie Rady Ministrów — jako organ doradczy rządu, określa ustawa sejmowa.

OBECNY na posiedzeniu premier gen. Armii Wojciech Jaruzelski wreczył akty nominacyjne członkom Narodowej Rady Kultury. Radzie przewodniczy prof. Bogdan Suchodolski, zaś w jej skład wchodzi 166 wybitnych reprezentantów życia kulturalnego i społeczno-politycznego z całego kraju. Zebranych powitał min. kultury i sztuki prof. Kazimierz Żygulski.

PODZAS inauguracyjnego posiedzenia Narodowej Rady Kultury przemówienie wygłosił prezes Rady Ministrów gen. armii Wojciech Jaruzelski. Podkreślił m. in., że kultura tworzy naród. On również jest jedynym twórcą i szafarzem dóbr materialnych niezbędnych dla jej rozwoju i upowszechniania. W naszym ustroju ludzie pracy są, pozostaną, naczelnym adresem, sędzią i autorytetem moralnym w życiu kulturalnym Polski. Do nich ludzie najcięższej pracy — klasy robotniczej, do polskiej wsi — trzeba jak najszybciej dotrzeć z tym co światło, postępowe, społecznie ożywcze i twórcze — podkreślił premier. Trzeba uparcie i przebiegle się do młodzieży, a zwłaszcza do mieszkańców kulturalnej Polski „B“, bo i taka, niestety, niestety istnieje.

General Jaruzelski wyraził nadzieję, że Narodowa Rada Kultury zająć się dobrze w dziejach naszego kraju.

Następnie głos zabralo kilku członków rady. Podkreślili, że jej powstanie jest wydarzeniem niezmiernie ważnym. Zwrócili uwagę na rolę kultury w kształtowaniu porządku narodowego.

PO wystąpieniu prezesa Rady Ministrów, gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego, uczestnicy posiedzenia Narodowej Rady Kultury przyjęli jej regulamin oraz dokonali wyboru prezidium.

Na czele rady stoi prof. Bogdan Suchodolski. Wiceprezydniczącymi zostali: Wiesław Myśliwski i Emilia Krakowska, a sekretarzem — Tadeusz Sawic.

Sprawa wycofania wojsk Izraela z Libanu

Rząd USA zaniepokojony powolnym tempem rokowań

NOWY JORK PAP. Rząd prezydenta Ronalda Reagana jest poważnie zaniepokojony powolnym tempem rokowań na temat wycofania wojsk izraelskich z Libanu — oświadczył w poniedziałek w Waszyngtonie rzecznik Departamentu Stanu USA, John Hughes. Rzecznik jednocześnie odrzucił możliwość ograniczenia pomocy dla Izraela w celu „wymuszenia wycofania wojsk izraelskich“ z Libanu.

Japonia — EWG

Zbyt duży eksport

TOKIO PAP. Dziś rozpoczyna się w Tokio kolejna runda rozmów między przedstawicielami Japonii i Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Źródła dyplomatyczne w Tokio twierdzą, że przedstawiciele EWG będą starali się przekonać Japonię, by ograniczyła swój eksport do EWG oraz zmniejszyła nadwyżki w obrotach handlowych z krajami członkowskimi Wspólnoty. Ryzyku. Stawia się, że nadwyżki Japonii w obrotach z EWG w 1982 r. były niewiele mniejsze niż w 1981 r., kiedy to wynosiły 14 mld dolarów. W czasie czterodniowych rozmów, według tych źródeł, ma być omówiona m. in. możliwość ograniczenia eksportu ok. 10 japońskich produktów do EWG, w tym samochodów, telewizorów kolorowych i obrabiarek.

Węgierskie pięcioraczki

BUDAPESZT PAP. Jak poinformowała agencja MTI w poniedziałek w Budapeszcie 24-letnia Sandor ne Tarjanyi urodziła pięcioraczki. 4 dziewczynki i chłopca. Dzieci przyszły na świat w 33 tygodniu ciąży. Matka czuje się dobrze, a niemowlęta — Silvia, Hajnalka, Melinda, Erika i Sandor — zostały umieszczone w inkubatorze. Ostatni raz pięcioraczki urodziły się na Węgrzech w 1933 roku, a czworaczki w latach 1967, 1974, 1977 i 1979.

Ogniska we Francji, Anglii i RFN

Czy grozi nam epidemia grypy?

WARSZAWA PAP. Rozszerza się zasięg występowania ognisk grypy na terenie Europy. Na początku grudnia ub. roku wykryto szczypty wirusa tej choroby w Wielkiej Brytanii i RFN. Obecnie, jak wynika z informacji Państwowego Zakładu Higieny, do którego napływają dane ze Światowej Organizacji Zdrowia, ogniska grypy występują także we Francji, Holandii i Hiszpanii. W samym Madrycie lekarze szacują liczbę zachorowań na ok. 10 tys. przypadków.

(Dokończenie na str. 2)

Premiera filmu „Limuzyna Daimler-Benz“

WARSZAWA PAP. Na ekrany kin weszli 24 bm. nowy film fabularny produkcji polskiej — „Limuzyna Daimler-Benz“ wg scenariusza i reżyserii Filipa Bajona. Akcja utworu toczy się w Poznaniu tuż przed wybuchem II wojny światowej. Wykonawcami głównych ról są Michał i Piotr Bajorowie, Vadim Glowina, Maja Komorowska i Tadeusz Łomnicki. Autorem zdjęć jest Jerzy Zieliński. Film zrealizowany został w zespole „Tor“.

W Zatoce Bengalskiej

Silne trzęsienie ziemi

DELHI PAP. Silne trzęsienie ziemi zanotowano dziś w Zatoce Bengalskiej w pobliżu należących do Indii Wysp Andamańskich. Według obserwatorów w Hongkongu, natężenie trzęsienia wynosiło 6,4 stopnia w skali Richtera. Jak dotąd brak szczegółów.

DZIS W NUMERZE: ◆ Poprawianie licencji ◆ Mieszkania — temat „gorący“ ◆ Problemy ludzi niepełnosprawnych ◆

Egz. show. Nag. 11 83

Przeciw wynaturzeniom

(Dokończenie ze str. 1)

robocznym i narzutów fabrycznych dla wykonania określonych jednostek wyrobów w przemyśle lekkim. Ta niewielka różnica wystarczyła, by „Luxpol” przejął nienależne kwoty w wysokości ok. 4 mln zł. Zgodnie z przepisami fabryka musiała odprowadzić nienależny podatek do Skarbu Państwa ponosząc także dodatkowe obciążenia — tytułem kary — łącznie ponad 7 mln zł.

Podobnie rzecz się miała z WPEC, tu zawyżone koszty na tzw. stratach przesyłowych, transporcie itp. przyniosły nienależne zyski w wysokości ok. 20 mln zł. Zgodnie z obowiązującymi przepisami tytułem kary WPEC musiał odprowadzić 20 mln zł do Skarbu Państwa, zaś nieprawidłowo pobrane 20 mln zł zwrócić swym klientom, jako że nie byli oni anonimowi. W obu sprawach stocznicy skierowali spora pytań do przedstawicieli obu przedsiębiorstw i jednostki kontrolującej.

Podsumowując tę część obrad wicewojewoda Głowacki stwierdził, że niezbędne jest uaktywnienie się zakładowych zespołów do spraw cen dla podjęcia analize poziomu kosztów, by nie dochodziło do takich drastycznych zdarzeń. Nieskuteczność działania reformy gospodarczej wynika niejednokrotnie z „małego cwaniactwa” zakładów. Trzeba też uświadomić załogi, że wszelkie sankcje płacone są z zysku przedsiębiorstwa i tym samym uszczuplają fundusz do podziału.

JAKOŚĆ wędlin jest tematem są m. in. w sobie. Relacjonując w imieniu branży realizację przyjętego w grudniu 1982 r. programu poprawy jakości wędlin, dyrektor Zakładów Mięsnych Zdzisław Szumski stwierdził, że jest on wdrażany przez wprowadzanie w zakładach własnych systemów kontroli jakości. Najbardziej radykalny system kontroli jakości funkcjonuje w Zakładach Drobniarskich Trudniej natomiast o stałą kontrolę w niewielkich zakładach terenowych. Obecnie przygotowuje się zbiór przepisów i aktualnych norm, by były one dostępne w każdym zakładzie i służyły tak załogom jak przedstawicielom jednostek kontrolujących. Opracowano także nowe regulamin, który od sierpnia wprowadzony w życie premiuje mistrzów za produkcję bez reklamacji. Dyr. Szumski oświadczył, że wykorzystując najlepsze obciążenia zakładów czynione będą zabiegi poprawy stanu technicznego. Zakłady Mięsne niebawem rozpocznie w nowym obiekcie, produkcyjna linia przewiduje się tam od IV kwartału br. Kontrolę jakościowe przyznają się do niechczonego podziału na towary niepełnowartościowe (tu padły przykłady) a także obłożenia karami wytwórców.

W swej wypowiedzi dyrektor Zakładów Mięsnych zwrócił uwagę, że nierównomierną realizacją programu przez przedsiębiorstwa powoduje niepełne obciążenie mocy produkcyjnych w I dekadzie miesiąca, natomiast w III dekadzie obciążenie zwiększa się o 30-40 proc. Nie wpływa to na jakość wyrobów, gdyż żądana masa towarowa przewyższa technologiczne możliwości zakładów.

I w tej części posiedzenia padło wiele pytań. M. in. poruszano sprawę metkowania wędlin (ujawnienie producenta), uruchomienie kralajnie do wędlin w sklepach masarskich, wydanie lepszego zagospodarowania mięsa z uboju gospodarstwu a właściwie stworzenia w tym celu odpowiedniego systemu.

Zajęto się także sprawą gondarki paliwowej w Stoczni „Warszawa”.

Kojaki na drogach

OSTATNIO wśród milijonów kierowców zajmujących się ruchem drogowym pojawiło się określenie obrazujące stan ogumienia krajowych po naszych jezdniach i drogach samochodów. Okazuje się, że większość kierowców posługuje się oponami marki... „Kojak”. Chodzi oczywiście o zupełnie nowe opony.

Znając nasze realia gospodarcze nie możemy pryncypialnie pietrować za ten stan rzeczy kierowców, gdyż w dniu dzisiejszym zoboczyć opony dla większości samochodów jest praktycznie niemożliwe. (Macek)

skiego”. Trwa tam aktualnie kontrola Izby Skarbowej. Inspektor tej instytucji sforsował wiele krytycznych wniosków stwierdzając m. in. że paliwo w stoczni jest zbyt łatwo dostępne. Prośbą jak i wnioski pokontrolne zawieszona będą analizę tego niekorzystnego gospodarstwa.

W OSTATNIM punkcie porządku dziennego zabrali głos przedstawiciele PIH, PISIPAR, Izby Skarbowej i KW MO relacjonując dokonania tych brzoń kontrolnych w ciągu ostatnich dwóch tygodni. Są to dane świadczące o wysiłku funkcjonariuszy, jak i znacznym zakresie ujawnianych nieprawidłowości, wykroczeń i przestępstw. M. in. przedstawiciel Izby Skarbowej ujawnił, że w ciągu 20 dni wszczęto 40 dochodzeń karno-skarbowych. Wykryto przestępstwa podatkowe na kwotę 8,5 mln zł (za cały 1980 r. — 60 mln zł) i zabezpieczono na majątku podejrzanych kwotę 7,5 mln zł.

ZAMYKAJĄC posiedzenie A. Głowacki podkreślił, że działania przeciw wynaturzeniom w naszym życiu społeczno-gospodarczym prowadzone są zarówno i pełnym frontem, z udziałem zawodowych organów kontroli, organów porządku publicznego, wymiaru sprawiedliwości oraz przedstawicieli załóg szcześcińskich zakładów pracy.

(wit)

Czy grozi nam epidemia grypy?

(Dokończenie ze str. 1)

Epidemiolodzy obliczyli, że wielka epidemia grypy grozi światu przeciętnie co 10 lat. Przedostatnia epidemia tzw. grypy azjatyckiej nawiedziła świat w 1957 r., ostatnio tzw. grypą „Hongkong” — w 1968 r. Na te ostatnią przypadło ok. 50 mln ludzi — zmarło zaś ok. 60 tys. Zgodnie z tymi obliczeniami mieszkańcy wielu krajów świata żyją od ok. 5 lat niejako „na kredy”, nie niepokojeni epidemią.

W ciągu ostatnich kilku dekad wiele problemów zdrowotnym. Chyba najbardziej spektakularnym osiągnięciem w tej dziedzinie było zlikwidowanie ostatniego ogniska ospy w koczownikach etiopskich i tym samym skreślenie jej z rejestru chorób. Skutecznie walczymy z malarją, trądami, chorobami cywilizacyjnymi — tylko nie z gryppą.

Trudność polega na tym, że wirus tej choroby jest prawdziwym fenomenem. Ma on zdolność wytworzenia nowych szczepów, które w ciągu niewielu miesięcy mogą rozprzestrzenić się na wszystkich kontynentach i stać się nowym, dominującym typem grypy. Dla ludzi, którzy zachorowali na którąś z odmian grypy jest to zawsze ta sama choroba, objawiająca się gorączką, ogólnym osłabieniem, bólami głowy i płaców, łamaniem w kościach, czasem dolegliwościami żołądkowymi. Dla naukowców i lekarzy jest to praktycznie nowa choroba, przeciwnie której nie ma opracowanych jeszcze skutecznych szczepionek.

Lekarze oczywiście nie rezygnują z walki. W Londynie zorganizowano np. specjalną placówkę, pod auspicjami Światowej Organizacji Zdrowia, gdzie bada się i konserwuje seki nowych szczepów grypy. Duże osiągnięcia w walce z tą chorobą ma służba zdrowia Kraju Rad, gdzie pracuje się nową szczepionką przeciwgrypową. Szczególnie duże znaczenie przywiązuje się w tym kraju do masowej profilaktyki. Służba sanitarno-epidemiologiczna ZSRR przygotowuje się do prowadzenia wielkiej profilaktycznej akcji przy wykorzystaniu wszystkich istniejących środków

Obradowało

Prezydium Rządu

Powiązanie wzrost płac ze wzrostem wydajności pracy

WARSZAWA PAP. Biuro Prasowe Rządu informuje: Na posiedzeniu 24 bm. Prezydium Rządu omówiło wzajemny związek między wydajnością pracy a płacami oraz uchwaliło program prac Rady Ministrów na I półrocze.

W kolejnym punkcie Prezydium Rządu omówiło sytuację pieniężno-sygnalną w I kwartale 1983 roku. Oceniło ona sytuację jako nieznacznie złą. Przewidywane na I kwartał br. przychody i wydatki ludności wskazują, że nastąpić może dalsze pogłębianie się nierównowagi rynkowej, jeśli nie zostaną zdecydowanie wypłaty oraz nie nastąpi zwiększenie dostaw towarów do handlu przez przyspieszenie wzrostu produkcji. W tej sytuacji Prezydium Rządu zaleciło, obok działań dogłębnych, podjęcie decyzji drugiego m. in. w sprawie bezpośredniego powiązania wzrostu płac ze wzrostem wydajności pracy i produkcji. Następnie Prezydium Rządu określiło podstawowe kierunki polityki celnej. Uznano, że taryfa celna powinna preferować przywóz towarów o podstawowym znaczeniu dla ludności i w ilościach ograniczonych do zaspokajania potrzeb własnych podwyższając adekwatnie przysyłek. Jednocześnie postanowiono stosowanie wysokich cen wobec towarów wyraźnie przeterminowanych i oszczędnych z tego tytułu dochodów. Powinno to uniemożliwić czerpanie zysków bez pracy.

Przedpłata na chłodziarki — 8 tysięcy złotych

W ZAMIESZCZONEJ we wczorajszym „Kurierze” informacji — komunikacji na temat sposobu dokonywania oraz wysokości przedpłaty na niektóre deficytowe artykuły przemysłowe wkład się istotny błąd, który zdezorientował Czytelników. Wstępna przedpłata na chłodziarki sprężarkowe wynosi osiem, a nie trzy tysiące złotych, jak opublikowano. Osoby, które dokonały już przedpłaty na ten sprzęt w wysokości trzech tysięcy złotych, muszą więc dopłacić brakującą kwotę.

Z sali Filharmonii Orkiestra w roli solisty

AMERYKAŃSKI kompozytor George Gershwin pochodzący z rodziny rosyjskich emigrantów urodził się w 1898 roku. Jego twórczość to stworzenie narodowej muzyki amerykańskiej. Droga do osiągnięcia wybitnego celu miała stać się swobodą syntezą muzyki jazzowej i rozrywkowej z muzyką symfoniczną w klasycznym rozumieniu. Mimo że w początkowej fazie twórczej kompozytor ulegał jeszcze wpływom Irvinga Berlinia i Jerome Kerna, koncert fortepianowy F-dur, skomponowany w roku 1928 jest dziełem na wskroś oryginalnym.

Polskie tradycje wykonawcze muzyki fortepianowej Gershwinowi włączył się z niezmiernym wybitnym, niezłającym już pianisty szczeniowskiego Władysława Kędry i wspaniałego wirtuozą Andrzeja Rakuskiego. Znakończenie przedpłaty do wykonywania muzyki użyczonej w stylu symfonicznego, a nie jazzowego, koncertu w roku 1928 jest dziełem na wskroś oryginalnym.

W Szczecinie w charakterze solisty wystąpił tym razem Józef Piłchowski, którego stał by koncert Filharmonii poświęcał z koncertu

Nowości z „Predomu-Zelmeru”

(Dokończenie ze str. 1)

czenie z perspektywami ewentualnego ich eksportu.

W podstawowym asortymencie „Zelmeru”, jakim są odkurzacze (w br. ok. 840 tys. szt., czyli niewiele mniej niż w szczytowych latach produkcji) zakład rozpocznie wytwarzanie dwu nowych wersji. Jedną z nich będzie „odkurzacz eksportowy”, produkowany w kooperacji ze znaną szwajcarską firmą „Rotel”, która zamieści w w całości ich zagraniczną dystrybucją m. in. na terenie Anglii, Włoch i Szwajcarii. Do kooperanta należy m. in. dostarczenie „wzoru” tego wyrobu. W br. produkcja tego lukusowego odkurzacza — w większości z surowców importowanych wyniesie kilkanaście tys. sztuk, natomiast docelowo — ok. 60 tys. sztuk rocznie. Dla odbiorców krajowych przeznaczony będzie nowy typ odkurzacza „na drążku”, z elektrycznymi przelącznikami, z nowym rodzajem silnika.

„Zelmer” wyprodukuje ok. 5 tys. sztuk tych odkurzaczy, natomiast docelowo — ok. 40 tys. sztuk.

„Zelmer” przygotował również partię informacyjną i produkcję seryjną przewidzianą na II kwartał br. nowego rodzaju sprzętu domowego — elektryczny opiekacz olejowy z termostatem. Przygotowanie produktu — usmażanie poszczególnych porcji — począwszy od np. paczków, a skończywszy na rybach, drobiu czy kotletach schabowych trwa od 2 do 16 minut.

Trudności surowcowo-materiałowe „próbuję się omijać” w „Zelmerze”. Np. aby nie „po tknąć się” na braku silników z kooperacji — uruchamia się

Przedpłata na chłodziarki — 8 tysięcy złotych

W ZAMIESZCZONEJ we wczorajszym „Kurierze” informacji — komunikacji na temat sposobu dokonywania oraz wysokości przedpłaty na niektóre deficytowe artykuły przemysłowe wkład się istotny błąd, który zdezorientował Czytelników. Wstępna przedpłata na chłodziarki sprężarkowe wynosi osiem, a nie trzy tysiące złotych, jak opublikowano. Osoby, które dokonały już przedpłaty na ten sprzęt w wysokości trzech tysięcy złotych, muszą więc dopłacić brakującą kwotę.

Właściwośći solistów w Koncercie Chopinowskim. Sądząc po obu występach pianista ten nie ma szczególności szcześcińskiej estrady. Odporność psychiczną ma jest mocną stroną Józefa Stompia. Sądząc że właśnie trema nie pozwoliłoby na podjęcie wagi aktorów muzyki Gershwin, przetrwał jej odrębności i stylizacji oryginalności — spontaniczności, żywotowości, natężenia woli rytmicznej oraz wirtuozowskiego blasku.

Najkorzystniejsze wrażenie pozostała interpretacja drugiej nokturnowej części — Koncertu, pełna ciepła i pastelowej kolorystyki.

Właściwośći solistów w Koncercie F-dur Gershwin stał się na skutek niedyspozycji pianisty szczeniowskiego Władysława Kędry i wspaniałego wirtuozą Andrzeja Rakuskiego. Znakończenie przedpłaty do wykonywania muzyki użyczonej w stylu symfonicznego, a nie jazzowego, koncertu w roku 1928 jest dziełem na wskroś oryginalnym.

Właściwośći solistów w Koncercie F-dur Gershwin stał się na skutek niedyspozycji pianisty szczeniowskiego Władysława Kędry i wspaniałego wirtuozą Andrzeja Rakuskiego. Znakończenie przedpłaty do wykonywania muzyki użyczonej w stylu symfonicznego, a nie jazzowego, koncertu w roku 1928 jest dziełem na wskroś oryginalnym.

produkcje sprzętu domowego nie wymagające silników — jak np. wspomniane opiekacze czy uruchomiona pod koniec ubiegłej produkcji wyposażenia iazernikowego z tworzyw sztucznych. Innym przedsięwzięciem jest własna produkcja silników elektrycznych, co jednak pochłania część potencjału produkcyjnego zakładu i ogranicza liczbę wytwarzanych tu urządzeń.

Jubileusz drukarskiej braci

MINIONEGO piątku w kawiarni Klubu Olimpijczyka na kortach tenisowych, 54 szcześcińskich Towarzystw Sztuki Drukarskiej święciło jubileusz pracy zawodowej. 40 lat w trudnym zawodzie drukarza pracował Zdzisław Kerner, a 35 lat Kazimierz Kamiński, Sylwester Kozwarski, Zygmunt Szode i Herbert Czekala. Pozostałi obchodzili 30-, 25- i 15-letnie pracy zawodowej.

W imieniu kierownictwa Szcześcińskich Zakładów Graficznych, wicedyrektor inż. Andrzej Borsuk w towarzyszy sekretarza organizacji partyjnej Tadeusza Królwicza wręczył jubilatowi dyplomy gratulacyjne i wianki kwiatów, składając jednocześnie życzenia długich lat owocnej pracy. (ap)

Zatrzymano sprawcę brutalnego gwałtu

KRAKÓW PAP. 21 bm. Kolo podludnia 22-letnia Elżbieta E. doznająca zakupów na Rynku Głównym w Krakowie zszepczona została przez wrocławskiego policjanta przez młodego mężczyźnię. Kiedy uświadła się oddalił mężczyźnię wulgarną i do pobliskiej bramy, a następnie skierował go odgłosu ofiary uderzeniem jej głową o mur — dokonął szcześcińskie brutalnego gwałtu. W piętnast minut później zaalarmowani przez ofiarę milicjanci zatrzymali sprawcę.

8 lat za rozbój

PRZED sądem w Łodzi zakończył się proces przeciwko 24-letniemu Mikołajowi SZCZESŃNYM oskarżonemu o dokonanie rozbju ulicznego na osobie Wiesława G. Wobec Mikołajka wyznaczono 8 lat więzienia, 10 tysięcy złotych grzywny i 10 tysięcy złotych kosztów sądowych. Mikołajczyk został skazany na 8 lat pozbawienia wolności 10 tysięcy złotych grzywny i 10 tysięcy złotych kosztów sądowych. (Red.)

nie do najlepszych interpretatorów muzyki Gershwin w Polsce, czego ważkim dowodem stał się ostatni koncert symfoniczny. Drugim dziełem szczeniowskim w filharmonii szczeniowskich wykonanym na platformie koncertu była III Sinfonia G-dur Antonia Vivaldiego, jednego z największych kompozytorów włoskich XVIII wieku.

Tworząc ten ma niebagatelny udział w formowaniu się tak zwanej szkoły sonatowo-symfonicznej, który w okresie baroku zawołał „licznymi” sonatami trzmi, kwartetami, koncertami i symfoniami. Stefan Marczyk poprowadził wykonanie dzieła wokalnego mistrza z dużą dyscypliną ekspozując wyjątkową zwartość konstrukcyjną utworu i skądinąd Vivaldiego udało się w baroku używać tylko J. S. Bachowi i trzeciej części Sinfonii rzyli intonacyjnie nieścisłości, serzył słabą słyszalność klawiszową, ogólne wrażenie artystyczne było jednak bardzo korzystne.

Program koncertu dopełniał koncert w aleatorycznej kompozycji Zygmunta Krausowego „Folk music” z apulianem przyjęte przez publiczność. Program kolejnego koncertu szcześcińskich filharmonistów wywodził dzieła W. A. Mozarta: Diverzio i Concerto w G-dur. W programie koncertu wzięli udział m. in. koncert skrzypcowy A-dur wykonane z udziałem poznańskich artystów, skrzypka Henryka Triflta i dyrygenta Agnieszki Ducek.

Mikołaj SZCZESŃNY

Min. Cheysson uda się do ZSRR

RZECZNIK francuskiego MSZ zakomunikował, że w drugiej połowie przyszłego miesiąca minister spraw zagranicznych Francji, Claude Cheysson uda się z wizytą oficjalną do ZSRR. Będzie to pierwsza wizyta, na tak wysokim szczeblu między Francją a ZSRR od czasu objęcia władzy we Francji przez prezydenta Mitterranda w maju 1981 r.

Zdaniem Reutera podróż ministra Cheysson do Moskwy, oznacza dalszy krok w kierunku odwilży w stosunkach między Paryżem a Moskwą, zamrożonych skutecznie przez prezydenta Mitterranda po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce w grudniu 1981 r. W ostatnich miesiącach w Moskwie przebywało dwóch innych ministrów i delegacja Partii Socjalistycznej, zaś Związek Radziecki zgodził się na francuskie próby podjęcia pilnej akcji dla przywrócenia równowagi w handlu między ZSRR a Francją, który wykazuje obecnie znaczną nadwyżkę na korzyść partnera radzieckiego.



SEYNNA aktorka francuska Brigitte Bardot stanęła 14 km. przed sądem w Draguignan koło Tuluzy z pozwu kwiatarki z Saint Tropez. NA ZDJĘCIU: oskarżona o oszczerstwo aktorka w drodze na sądową w towarzyszeniu swego adwokata G. Dreyfusa (z prawej).

(CAF - AP)

W Europie zachodniej

Przygotowania do rozmieszczenia nowych rakiet

PARYZ PAP Stany Zjednoczone i ich sojusznicy z NATO czynią aktywne przygotowania do rozmieszczenia w Europie zachodniej nowych amerykańskich rakiet atomowych średniego zasięgu i stwierdza dodatek tygodniowy „L'Humanite Dimanche” w artykule o realizowaniu w Luksemburgu planów militarnych, opracowanych przez Pentagon i NATO. Artykuł podkreśla też jedną z filii amerykańskiego przemysłu samolotowego, działającą w Luksemburgu przystąpiła do realizacji tajnego zamówienia, związane z budową na terytorium RFN nowych baz wozów rakietowych, w których zostaną rozmieszczone amerykańskie rakietki atomowe „Pershing-2”.

Filię tę m. in. powierzono przygotowaniu stalowych konstrukcji zabezpieczających dla sztywów, w których planuje się umieścić nowe amerykańskie rakietki kilka zestawów tych konstrukcji — jak zaznacza „L'Humanite Dimanche” — już wysłano do RFN.

Rekord na aukcji futer

MOSKWA PAP Podczas zakończonych w Leningradzie XXIII aukcji futurskiej ceny jakie uzyskano za skóry zwierząt futerkowych były niezwykle korzystne. Rekord należał do kupca ze Skarbu Zjednoczonych który za skorokę tysiąc zapłacił 2900 dol. USA. Po niemiejskich słonnych cenach sprzedano 97 proc. kolekcji skórek białych lisów polarnych. Sprzedano wszystkie skóry białego lisa polarnego. „Goracco” było podczas aukcji futer lisów szorstych. Ostra konkurencja przyniosła korzystne ceny. Dobrze płacono również za skóry krowie, konie, kozy, „szy jak woda”. Sprzedano całą proponowaną kolekcję. Wyprzedzono także wszystkie skóry lisów korsaków (żyjących w stepach za bałkańskimi), jenotów i renów hodowlanych. W aukcji, która zakończyła się w poniedziałek, wzięli m. in. udział kupcy z Japonii, Włoch i RFN.

którymi zamula portowe wejścia. Likwidacja owych postorowych mielizn kosztuje sporo. W Kapitanacie Portu Szwajcarii, mimo że ostatni sztorm wiałnie prezentował się groźnie, nie zamotowało jak dotychczas istotnych uszkodzeń. Co prawda wzoraj stan wody był tu jeszcze bardzo wysoki i wynosił 845 cm ponad stan alarmowy i należy jeszcze nieco poczekać aż woda opadnie, aby można było ujawnić niewidoczne dotychczas uszkodzenia czy zniszczenia.

„Przeżycie śmierci nie jest triumfem”

Kontrowersyjne problemy implantacji serca

W ARTYKULE pt. „Czy przedłużenie śmierci jest rzeczywistym zwycięstwem medycyny?” który ukazał się ostatnio w „New York Times” szereg specjalistów wyraża sceptycyzm w odniesieniu do eksperymentu przeprowadzonego w Salt Lake City. Autorzy stwierdzają, że zadaniem medycyny jest przede wszystkim poprawa jakości życia, nie zaś heroiczne zmagania z nieuchronną śmiercią.

Przedłużenie życia „na siłę” — ich zdaniem — miaja się z celem, jeżeli odbywa się to kosztem cierpienia pacjenta. Cóż bowiem nawet po najdłuższym ży-

ciu jeśli jest ono jednym pasmem cierpienia, dolegliwości i stałego uzależnienia od maszyny?

W związku z tym należy zastanowić się, czy eksperymenty na zwierzętach w tej dziedzinie powinny być kontynuowane oraz czy mogą mieć one zastosowanie w odniesieniu do ludzi. Szereg ekspertów wyraziło w związku z tym powątpiewanie, czy doświadczenia w zakresie konstrukcji zastępczego serca prowadzone od 15 lat są okresem wystarczającym czy też powinny być nadal pogłębiane i czy w ogóle tego typu urządzenie powinno być stosowane wobec ludzi. Twierdzi się, że lekarze ze szpitala w Utah wytknęli „przesadną gorliwość” w pierwszym eksperymencie implantacji sztucznego serca.

Autorzy artykułu zwrócili również uwagę, że medycyna powinna się skupić przede wszystkim na wyeliminowaniu, a w każdym razie ograniczeniu dolegliwości związanych z różnymi stanami chorobowymi oraz procesem starzenia i że dążenie do produkcji „matuzalemów” sztucznie podtrzymywanych przy życiu nie spełnia tego zadania.

W postępie arytmicznym

Co rok prorok

PARYZ PAP 23-letnia mieszkanka Metz we Francji, której nazwisko nie podano, rodziła w minionych 6 latach w postępie arytmicznym jeśli chodzi o liczbę dzieci. Podczas minionego weekendu powiła trojaczki: Caroline, Cindy i Virginie.

Młoda Francuzka ma już trójkę wcześniejszych urodzonych dzieci, 4 pół roku temu na świat przyszły bliźniaki, Jerome i Sylvie, a 6 lat temu — sama tylko Sophie.

(Dokończenie ze str. 1)

duża i praktycznie rzecz biorąc można ją stale powiększać, to jednak w dużym przybliżeniu ustalenie takiego bilansu jest możliwe.

W DZIWNÓWKU opowiadano nam, że w trakcie ostatniego sztormu, wydmy atakowane były przez wyjątkowo wysokie fale, które dochodziły do samych szczytów piaskowych pagórków. Wreż spodziewano się tu, że jeszcze jedno, drugie czy trzecie uderzenie fali a zapora zostanie sforsowana... Na szczęście nie doszło do tego.

JAK nas poinformowano w szwajcarskim oddziale Polskiego Ratownictwa Okręgowego, obyło się tym razem bez rażących wyjść białych jednostek niosących pomoc tym co na morzu. Z tego faktu można być zadowolonym, jednak z niemożności wyjścia w morze jednostek rybołówstwa bałtyckiego nie są zadowolony rybacy. Przeciwnie bałtycki kuter w ciągu doby odławił ryby o wartości 170 tys. zł. Gdy nie łowi i stoi — też się za to płaci. Doba postojowa kształtuje się w wyso-

kości 50 tys. zł. Razem więc doba bezproduktywnego postoju jednostki to strata rzędu 220 tys. zł. Tracą także na sztormie rybacy łodziowi. Po pierwsze nie łowią, a więc nie zarabiają. Po drugie, gdy po sztormie wyjdą w morze, często bywa tak, że nie mogą odnaleźć swoich sieci, których nie udało się im zwinąć przed na-

dejściem fali. A dzisiaj komplet sieci kosztuje kilkadziesiąt tysięcy złotych.

MILIONY złotych strat przynosią szormowe wiatry portom. I mimo że nabrzeża w Szwajcarii i Szczecinie nie są bezpośrednio atakowane przez wielką morską falę, to jednak wiatr wyklucza możliwość prowadzenia prac przeładunkowych. Stoją więc statki, towary leżą w ich ładowniach lub magazynach a ludzie czekają kiedy wiatr przestanie huścić żurawiami. POTRZĘBA morską falę jest niebezpieczna dla portów leżących nad wybrzeżem. Jej sila jest tak duża, iż niesie ona z sobą tony piasku,

27 dni na Atlantyku bez jedzenia i picia

Marynarze z „Bachczysaraju” ratują lekkomyślnego chłopca

MADRYT PAP. Korespondent PAP, Jan Dziędzic pisze: 27 dni bez jedzenia i picia przetrzymali na Atlantyku 17-letni Hiszpan z wyspy La Palma, Jose Martin Israel Hernandez. Powracający z rejonu Arkiły radziecki statek rybacki „Bachczysaraj”, który go uratował zawinął w poniedziałek specjalnie do portu La Palma, by oddać chłopca w ręce uszczęśliwionego ojca.

JOSE, syn miejscowego rybaka, następnie zaś rachubę czasu zaginał 23 grudnia ub. roku, kiedy nie powrócił na noc do domu. Fakt skojarzony z brokiem jednej z łodzi rybackich dopiero nazajutrz, jednakże wszczęte poszukiwania na morzu nie dały wyników z powodu złej pogody. Łódź, zarejestrowana w Teneryfie pod numerem 986, nie miała żagla, a na jej pokładzie znajdowała się jedynie ochronna odzież rybacka, kilka koców i trzy baryłki zawierające łącznie 8 l słodkiej wody.

Marynarze z „Bachczysaraju” znaleźli niefortunnego pasażera bez przytomności, z oznakami głodzenia i odwodnienia w dniu 18 stycznia. Ochmistrz statku wspólnie z kapitanem pouczni drogą radiową z bazy statku zaplikowali odpowiednie zastrzyki i dietę i po 3 dniach chory odzyskał przytomność. Rejestracja łodzi, radio i legitymacja klubu piłkarskiego pozwoliły zidentyfikować rozbitka.

Na konferencji prasowej Jose Israel oświadczył w poniedziałek, że stracił na morzu poczucie kie-

Salwador

Sukcesy Frontu Wyzwolenia Narodowego

HAWANA PAP. Rozgłoszenia „Cenceremos” należąca do Frontu Wyzwolenia Narodowego im. Fara bundo Martiego podała w poniedziałek, że bojownicy frontu powstrzymali trwającą od tygodnia kontrofensywę salwadorskich wojsk reżimowych w prowincji Morazan. Uczestniczące w kontrofensywie oddziały reżimowe, w sile ponad 5 tysięcy ludzi, poniosły ciężkie straty w czasie nieudanej próby odzyskania zajętych przez partyzantów miast Morazanu położonych w pobliżu granicy z Hondurasem.

NRD: oszczędzanie elektryczności

Z POCZĄTKIEM tego roku weszło w życie w NRD rozporządzenie, zgodnie z którym w zakładach i instytucjach zabrania się używania przenośnych lub zainstalowanych na stałe elektrycznych agregatów, aparatów i przyrządów grzewczych dla bezpośredniego ogrzewania pomieszczeń. Rozporządzenie nie dotyczy niektórych ministerstw oraz podległych im placówek oraz instytucji.

Organ państwowe, gospodarce, kombinaty, zakłady państwowe, instytucje państwowe i społeczne, które nie uzyskają w drodze wyjątku pozwolenia na zatrzymanie grzejników elektrycznych, mają obowiązek znieść je w przeciągu dwóch miesięcy od niniejszego kombinatu energetycznego.

Zarządzenie podjęte zostało w trosce o zmniejszenie w NRD zużycia prądu. Ma ono stanowić 4,2 proc. w 1983 r., w stosunku do roku ubiegłego, przy wzroście o 3,8 proc. przemysłowej produkcji towarowej. Równocześnie o ok. 9 proc. zmniejszy się m. w br. jednostkowe zużycie ważnych dla gospodarki nośników, energii, surowców i materiałów.

Afera ze sprzedażą indonezyjskich dziewcząt

JAKARTA PAP. Indonezyjski dziennik „Pelita” pisze w numerze poniedziałkowym, że wykryto aferę ze sprzedażą dziewcząt indonezyjskich starszym panom w Singapurze i na Tajwanie, którzy nie mogą znaleźć żon. Były one tam wysłane za pośrednictwem agencji podróży mającej siedzibę w stolicy prowincji Kalimantan Zachodni — Pontianak.

Dziwczynom mówiono, że mogą znaleźć dobrą pracę i mężów na Tajwanie. Tymczasem były one sprzedawane starszym mężczyznom. Siatką przestępczą kierował Tajwanczyk, dziennik podaje jedynie jego inicjały. „Pelita” pisze, że nie dawno indonezyjska służba bezpieczeństwa udaremniała próbę wysłania drogą lotniczą dziewcząt na Tajwan.

Wyroki w procesie zabójców Aldo Moro

RZYM PAP. W byłym gimnazjum Foro Italico w Rzymie zakończył się w poniedziałek proces 64 członków Czerwonych Brygad, w tym 23 oskarżonych o przywanie i zabójstwo w maju 1978 byłego przywódcy chadekiej i byłego premiera Włoch, Aldo Moro.

32 oskarżonych otrzymali kary dożywotniego więzienia. Mario Moretti (członek „dyrekcji strategicznej” Czerwonych Brygad i „mózg” operacji Moro), Natalia Ligas i Prospero Gallinari, który zastrzelił Aldo Moro z karabinu maszynowego, otrzymali kary dożywotniego więzienia bez prawa ubiegania się o ich skrócenie.

Czterdziestu oskarżonych odpowiedzialności za inne przestępstwa, w tym — za 17 zabójstw i próby dokonania 11 a także za cztery porwania.

Antonio Savasta i jego przyjaciółka Emilia Libera, którzy po zatrzymaniu zdecydowali się na współpracę z władzami w śledztwie członków Czerwonych Brygad, otrzymali kary po 16 lat i jednym miesiącu więzienia. Dwaj inni „skruszeni” Massimo Cianfanelli i Maria Petricola, zostali skazani na kary odpowiednio 13 i 6 lat więzienia.

Przed wydanym werdyktu ława przysięgłych (11 mężczyzn i jedna kobieta) obradowała 163 godzin. Proces trwał dziewięć miesięcy.

Dziwnowie płyty betonowe leżące na wybrzeżu sztormowa fala porzuciła i polamała niezłym domek z kart... Wydm, zwalone drzewa, poniszczono dąb dla rybołówstwa... Jeżeli mówimy o cenach i stratach... Taka jedna dalba czyli teren cumowniczy kosztuje dzisiaj około 15 mln zł.

— A odbudowa falochronu w Mrzynie?

— Za to będziemy musieli zapłacić około 300 milionów zł. — Spokaleń się z opinią, że ostatni sztorm „kosztował” około 100 mln zł.

— To śmiesznie niska kwota. Może za dwa dni będę posiadał pełne rozecznienie strat w urządzeniach... hydrotechnicznych, ale już dzisiaj wiem, że będą to wielkie sumy.

REASUMUJĄC straty bezpośrednio i pośrednio jakie niesie za sobą sztormowa fala, chyba nie powinniśmy w przesadę gdy stwierdzimy, iż cena sztormu może być liczona w miliardach złotych.

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU:
m/s „Dolny Śląsk” z Gdyni do Szwajcarii
m/s „Złotych Kozłach” do Szwajcarii
m/s „Warna” ze stołeczni.

STATKI NA WYJŚCIU:
m/s „Lebork” do Finlandii
m/s „Złotych Kozłach” do Włoch ze Szwajcarii
m/s „Niewiadow” do Szwajcarii.

(Miało)

HISTORIA Z EPICHLOROHYDRYNA jest przykładem nierasobliwego ka rygodnego zarazem zakupu licencji i gdyby nie to, że zbliża się ona jednak do szczęśliwego końca, byłaby jeszcze jednym świadectwem na to, że kredytowe dewizy utopione zostały w nie dającym żadnych efektów przedsięwzięciu.

Dla niektórych z Kolei zarbrzmieć ona może jak schemat propagandowy o zlych kapitalistach i dobrych polskich naukowcach, ale taka w tym przypadku jest prawda.

Epichlorohydryna to półprodukt służący do wytwarzania klejów epoksydowych do metali (w lotnictwie można nim na trwałe łączyć elementy skrzydeł), gliceryny syntetycznej, specjalnych gatunków kauczuku oraz tzw. antypirenow czyli środków opóźniających palenie, co ma duże zastosowanie w górnictwie. Światowymi potentatami w jej produkcji są Amerykanie, a ściślej dwie renomowane firmy — Shell Chemical Co. i Dow Chemical Co. Trochę produkują jej Japończycy, a także Rosjanie i Czesi, z tym, że w krajach RWPG stosuje się starsza i bardziej kosztowna metoda „mokrą”.

Na początku lat siedemdziesiątych powstał pomysł uruchomienia w Zakładach Chemicznych „Organika-Zachem” w Bydgoszczy wytwórni tego w całości do tej pory importowanego produktu z myślą o eksportowaniu nadwyżek do II obszaru płatniczego. Od pomysłu do zakupu licencji minęło niewiele czasu. Może nawet zbyt mało. Po prostu nie znalaziono nawet czasu do skonsultowania zakupu ze specjalistami z placówek naukowych i zakładu, który miał realizować produkcję.

O WSZYSTKIM zadecydowano wysoko na górze. Na pozór przecież wszystko się zgadzało. Licencjodawcą była renomowana brytyjska firma „Petrocarbon Development Ltd.”, a poza tym była ona stosunkowo tania.

Tylko, że zakupiona technologia nigdzie jeszcze na świecie nie była wdrożona do produkcji, a bydgoska instalacja miała być właśnie tym prototypem, czyli swoistym poligonem doświadczalnym dla slynego chemicznego koncernu „Entuzjaści” z ZCh, którzy dokonali zakupu, zanim jeszcze fabryka zaczęła dawać pierwsze efekty zakontraktowali już

Epichlorohydryna czyli niefortunny zakup

Poprawianie licencji

nawet dostawy eksportowe tego półproduktu.

Budowę nowej wytwórni epichlorohydryny zakończono w 1977 roku. Rozpoczął się ruch pod nadzorem Anglików. I wtedy dopiero się okazało, że ruch instalacji mógł trwać najwyżej dwie godziny, po czym następowały dłuższe przerwy, w czasie których dokonywano przeróbek. Ta sytuacja trwała ponad rok, aż wreszcie pod koniec listopada 1978 roku inżynierowie z „Zachemu” zorientowali się, że coś z tą licencją jest nie w porządku.

Wtedy to wreszcie ktoś poszedł po rozum do głowy. Dyrekcja „Zachemu” zwróciła się do Instytutu Ciężkiej Syntezy Organicznej z prośbą o pomoc. Powołano zespół badawczy — wdrożeniowcy, w którym obok pracowników „Zachemu” i instytutu znaleźli się również na ukwoy ze szczecińskiej politechniki.

Zakład Technologii Organicznej PS już od dawna prowadził badania nad epichlorohydryną i metodami jej otrzymywania. Stąd właśnie temu powierzono do przebadania najważniejsze węzły technologiczne bydgoskiej wytwórni. Na czele specjalnego dwunastoosobowego zespołu stanął kierownik zakładu doc. dr hab. Jerzy Myszkowski.

DZIS po kilku latach prac tak ocenia on jakość licencji: — Posiada ona szereg błędów. Uruchomienia były źle przygotowane, bo nadzorujący rozruch Anglij nie mieli na czym się wzorować. Zaproponowaliśmy istotne zmiany aparaturowe. Zmieniliśmy sposób wprowadzania surowców do węzła chlorohydroksylowania, co zwiększyło stopień przebiegowania. Stwierdziliśmy konieczność neutralizacji rozwoju reakcyjnego za pomocą ługu sodowego.

W węzle odchlorowodorowania zmieniliśmy zasadnicze parametry technologiczne, zwiększyliśmy również czas reakcji poprzez zastosowanie jednego ze zbiorników jako prereaktora, co zmniejszyło straty w surowcach i ograniczyło do minimum przedstawianie się ich do ścieków. Musieliśmy nawet, co jest niezwykle istotne, wprowadzić zupełnie nowe metody analityczne, konieczne do kontroli międzyoperacyjnej.

TYMCZASEM reakcje strony brytyjskiej na zmiany licencyjne były co najmniej dziwne. Tłumaczono się tym, że decyzję może jedynie podejmować centrala w Londynie. Miesiącami czekano na opinię stamtąd. Anglij pilali co prawda określone w umowie kary, ale i nasza strona ponosiła pewne konsekwencje finansowe z powodu niewywiązywania się z eksportowych kontraktów.

Wreszcie w „Zachemie” stwierdzono, że nadzór angielski jest już niepotrzebny. Przełożona instalacja coraz mniej przypominała licencyjne założenia. Na przelomie I i II kwartału ub. roku nowa wytwórnia utrzymywała już ciągłą pracę przez kilka dni. Od tego momentu rozpoczął się proces dochodzenia do projektowych zdolności produkcyjnych. Założono zresztą już pierwsze zadania planowe i w II połowie roku epichlorohydryna zaczęła trafiać do krajowych odbiorców.

W lutym bieżącego roku rozpoczęła się próba testowa, która wykazała, że produkcja polskiej epichlorohydryny może już ruszyć pełną parą. A wszystko na to wskazuje, że tak.

JEST w tym bardzo duża załuga myśli twórczej szczecińskich naukowców. Wykonali oni szeroki zakres prac badawczych, które przeprowadzone były najpierw w warunkach laboratoryjnych a następnie na

instalacji modelowej zbudowanej w budynku „starej chemii” przy ul. Pułaskiego. Zmian i przeróbek było tyle, że właści-

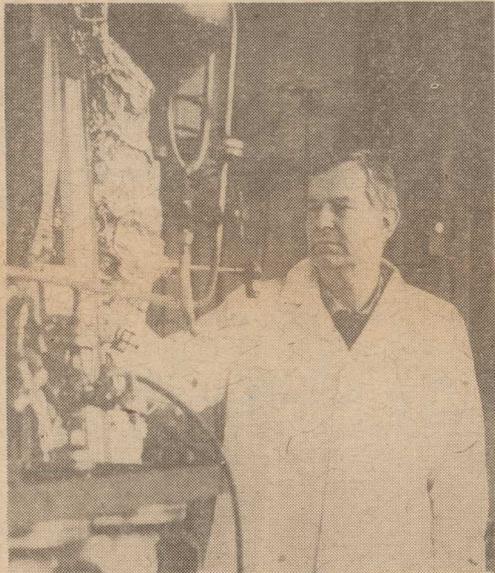
wie trudno już tu mówić o brytyjskiej licencji. Były co prawda pod adresem Anglików kierowane propozycje by potraktować technologię otrzymywania epichlorohydryny jako pomysł obu stron, ale przedstawiciele koncernu i tym razem odmówili.

W KAZDYM razie jedno nie podlega dyskusji — praca włożona przez pracowników naukowych Zakładu Technologii Organicznej okazała się niezwykle przydatna. Umożliwiła bowiem krajową produkcję tego poszukiwanego na świecie półproduktu. Docent J. Myszkowski uważa, że na duże słowo uznania zasłużyli ci, spośród zespołu, którzy najwięcej czasu i koncepcji włożyli w opanowanie tej „nieszczęśliwej” licencji. Są to przede wszystkim adiunkci: dr inż. Eugeniusz Milchert, dr inż. Józef Bukala, dr inż. Marianna Szermiszczak oraz mgr inż. Grzegorz Talarek, Bolesław Osiewicz, Teresa Strzałkowska i Zbigniew Nagay.

W przedstawionej przez nas sprawie dziwne jest tylko jedno. Dlaczego przedstawicielom „Petrocarbonu” nie zależało na szybszym uruchomieniu licencyjnej wytwórni po uwzględnieniu zaproponowanych zmian? Okazało się, że dla nich korzystniejsze było płacenie kar umownych. A może rzecz polega na tym, że bydgoski „Zachem”, który po osiągnięciu pełnych zdolności produkcyjnych wytwarzać będzie znaczącą, bo kilkuprocentową część światowej produkcji epichlorohydryny — po konkurencyjnych cenach, co nie bez znaczenia jest dla zbytu tego produktu na rynku przez amerykańskie koncerny?

Tak czy inaczej historia ta skończyła się happy-endem. Ale co na to ludzie, którzy zdecydowali o kupieniu tej nie trafionej licencji. Tym bardziej że jak donosili już o tym środki masowego przekazu, budowana pod nadzorem tego samego brytyjskiego koncernu wytwórnia PCV we wło cławskich „Azotach” też nie wychodzi zgodnie z planowanymi terminem.

Włodzimierz ABKOWICZ



DOC. dr hab. Jerzy Myszkowski przy modelowej instalacji epichlorohydryny.

Foto: Zb. Jodkowski

Mieszkania — temat „gorący”

Czy grozi nam „pustka” budowlana?

W OSTATNICH miesiącach nastąpiło znaczne zainteresowanie budownictwem jednorodzinnym. Świadczy o tym liczba zarejestrowanych spółdzielni i zrzeczeń tego typu, jak i chętnych ubiegających się o kupno działki budowlanej. W planach zakłada się, że na terenie miasta Szczecina w latach 1981—85 zapewni się działki dla około 6 tysięcy rodzin. Nie oznacza to, że w tych latach właśnie zostaną zrealizowane gotowe inwestycje. Jeśli nawet przyjąć ten plan jako realny, to i tak oznacza to niewielki przyrost potencjału mieszkaniowego w stosunku do zapotrzebowania społecznego.

GŁÓWNYM kierunkiem realizacyjnym budownictwa mieszkaniowego dziś i w najbliższych dziesięcioleciach będzie jednak budownictwo mieszkaniowe wielorodzinne. A więc realizacja tych inwestycji na dużych placach budów, w oparciu o wielką płytę, o technologię uprzemysłowaną. Takie są realia i takie potrzeby. Program rozwoju tego budownictwa będzie tematem najbliższego posiedzenia Prezydium MRN.

Jest to ogromnie trudny problem do rozwiązania. Potrzeby

społeczne nie mieszczą się w realiach inwestycyjnych. To już nie tylko kwestia niewystarczających mocy przerobowych szczecińskich przedsiębiorstw budowlanych. To także dylematy z materiałami budowlanymi, ale przede wszystkim, olbrzymie problemy z uzbrojeniem terenów przeznaczonych pod budownictwo wielorodzinne. Generalnie należy stwierdzić, że nawet te nie przygotowane tereny też już nie są zbyt wielkie. Musi więc nastąpić racjonalna gospodarka, podział i zabudowa zgodna nie tylko z potrzebami społecznymi, ale tak-

że perspektywicznym myśleniem o funkcji i wyglądzie wielkiej aglomeracji miejskiej jaką jest Szczecin.

Podstawowe kierunki rozwoju miasta, zgodnie z obowiązującym planem zagospodarowania przestrzennego to północ i wschód. Ale na najbliższe lata tj. 1983—85 realizacja ta nie będzie jeszcze możliwa. Dziś trzeba jeszcze z konieczności zadowolić się wykorzystaniem istniejącej infrastruktury technicznej i uzupełnieniem jej przy możliwie niskich nakładach. Dlatego też budownictwo wielorodzinne będzie realizowane zgodnie z tymi założeniami na Gumieńcach, Pogodnie i Górnym Niebuszewie oraz na osiedlu Słonecznym, Majowym i Bukowym. Tu należy wyjaśnić, że tereny te pod względem uzbrojenia i generalnego przygotowania do budownictwa wystarczą tylko do roku 1985. Na lata następne należy niezwłocznie rozpocząć prace inżynier-

yjne. W przeciwnym przypadku grozi nam „pustka” budowlana.

letnim możliwością wybudowania 6800 mieszkań, z tego w tym roku 1936. Największym in-

Już dziś należy rozpocząć działania na rzecz budowy oczyszczalni ścieków, rozbudowy źródła ciepła, energii, rozwiązań komunikacyjnych, a także nowych wodociągów. Jak do tej pory te inwestycje nie znalazły się w projekcie planu gospodarki komunalnej na lata 1983—85. Brakuje środków i mocy przerobowych. A więc nadal ważne problemy miasta i jego mieszkańców stają w martwym miejscu. Nie może więc zadawać plan tylko 2—3-letni. Bo jest to działanie doraźne, a zasadzie „rozpedu”. Dodajmy, że realizacja tego planu budownictwa mieszkaniowego, w znacznej mierze będzie możliwa między innymi tylko dlatego, że w ostatnich trzech latach szczecińskie przedsiębiorstwa wykonawcze nie zrealizowały pierwotnie zakładanych inwestycji mieszkaniowych. Jak z tego wynika budować będą na zajętych terenach z lat poprzednich.

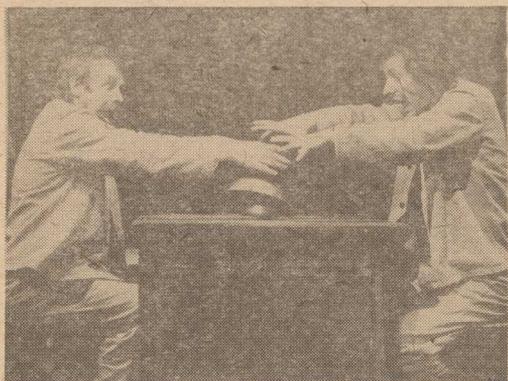
ZAKŁADA się w planie trzy-

westorem jest i będzie spółdzielczość, która realizuje coraz swoje zamówienia 85 proc. tej wielkości. 13 proc. zadań przypadnie na budownictwo zakładowe pracy i 2 proc. na budownictwo komunalne. Jak poważnym problemem jest kwestia uzbrojenia terenów pod budownictwo, nieć świadczy fakt, że pod planowane budownictwo na obecną trylatkę tylko pełne uzbrojenie posiada ok. 60 proc. terenów. Pozostałe wymagają gruntownego uzbrojenia. Trzeba będzie w znacznym stopniu kolidowały z pracami budowlanymi. Dziś można więc mieć już poważne obawy, czy ten i tak niewielki plan budownictwa mieszkaniowego wielorodzinnego zostanie w pełni zrealizowany. Powodzenie tych zamierzeń zależy będzie nie tyle od pieniędzy, ile od dobrej organizacji, pełnej mobilizacji i właściwego nadzoru nad sukcesywnym wprowadzaniem w życie poszczególnych elementów tego planu.

(2)

Premiera w Sali Próby TP

„Czapa” czyli śmiech pod stryczkiem



O TYM, czy aktor zaistnienie w publicznej świadomości, decyduje na dobrą sprawę reżyser Cztery — pięć premier rocznie, nieznalezienie się w obsadzie np. trzech tworzy lukę, a gdy stan taki trwa przez dłuższy czas, aktor albo go dzi się z tym i... przestaje nim być, albo szuka dróg własnej wypowiedzi przez monodram czy małoobsadową sztukę na scenie poza-profesjonalnej.

NIE MOŻNA powiedzieć, by Mieczysław Francaszek i Aleksander Gierczak nie byli obsadzeni w Teatrze Polskim. A mimo to mają oni ambicję i pomysły na więcej. Tworzą niewątpliwie duet artystyczny, przy gotującej własny repertuar do wygrania się i występują na scenie Sali Próby macierzystego teatru.

W ubiegłym roku przedstawili „Emigrantów” Mroźka, wy mieniając się rolami XX i YY. Był to interesujący zabieg, mający ukazać ich umiejętności interpretacyjne. Obecnie oglądamy ich w „Czapie” Janusza Krasńskiego. Pełny tytuł sztuki brzmi: „Czapa” czyli śmiech na raty” i jest to „dramat wi szelczy w dwóch aktach”. Inaczej — sztuka jest groteską przedrzeźniająca tryb wymiaru sprawiedliwości, a konkretnie odradzanie wykonania wyroku śmierci. Jej dobroć nie pozwala na użycie terminu „makabreska”, nie odzwierciedla ona jakiegokolwiek środowiska czy jakiegokolwiek „prawy” o czymkolwiek.

Sceniczna zabawa, rozpiana na role dwóch morderców i trzech osób towarzyszących — śmiech i o to właśnie chodzi. Z założenia, w celi śmierci, znajduje się dwóch prymitywnych oprychów. Z tekstu natomiast, operującego poprawną i bogatą polszczyzną z wplecionymi trywializmami, przesłada się inteligentki żarcik. W pełni ujawnia się on w zabawnych rozważaniach dotyczących czwartego wymiaru.

Z dwóch głównych postaci: Kuźmy i Olesia, znacznie bardziej przekonujący jest... Oles Ole! mianowicie dysponuje nie zwykle wyrazistą mimiką, sprawnością ruchową, aktorskim temperamentem. Mowa o Olesiu Gierczaku, który jest świetnym materiałem na aktora komediowego z tej racji, że „normalnie” nie jest śmieszny, jest młodym przystojnym człowiekiem, osiagającym komizm poprzez stosowanie środków

WYWOŁYWANIE ducha *Zdzisia w wykonaniu skazanców. Po lewej Aleksander Gierczak, po prawej Mieczysław Francaszek.*

aktorskich wymienionych wyżej. Mieczysław Francaszek jako Kuźma jest za mało zimny i tępy, by stanowić prawdziwy kontrapunkt dla Olesia. Niemniej oni dwaj, wraz z Rolandem Glowackim w roli Strażnika Pierwszego — tworzą klimat taki, jaki narzuca tekst: zabawowo-surrealistyczny. Nie z tej opowieści jest „współczesny” Jerzy Wasowicz jako trzeci Skazaniec, a już z pełnią odbiega od niej charakterem Strażnik Drugi — Bohdan A. Janiszewski — szalenie dostojny.

Zarówno „Emigrantów” jak i „Czapa” reżyserował Zbigniew Wilkoński. Jest to dobra praca, doprowadzająca do point i nadająca odpowiednie tempo spektaklowi. Scenografia Barbary Jankowskiej — pomysłowa i w przewrotny sposób ładna. Kto chce się posmiać, niech się wybierze na „Czape”.

Jan FRYCZ

Problemy ludzi niepełnosprawnych

Zbyt wolna likwidacja barier architektonicznych

ROK 1978 OGŁOSZONY ZOSTAŁ międzynarodowym rokiem ludzi niepełnosprawnych. Miało to na celu zwrócenie większej uwagi społeczeństw na problemy inwalidów. Od tamtego czasu pojawiło się u nas wiele przepisów, zarządzeń, uchwał zobowiązujących do dostrzegania tego faktu, że wśród nas żyją i niepełnosprawni.

ZATRZYMAMY się dzisiaj przy jednym ważnym temacie: barier architektonicznych, tak bardzo utrudniających inwalidom poruszanie się. O-tóż w 1981 roku zawarto **POROZUMIENIE** między szcześcińskim oddziałem Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem a zarządem oddziału SARP w sprawie likwidacji tychże barier oraz wszelkich działań mających pomóc niepełnosprawnym w tym zakresie.

Architekci od samego początku wywiązują się ze swoich zobowiązań, szczególnie wkład mają tu: „Miastoprojekt” i „Inwestprojekt”. Podkreślić przy tym należy, że wszystkie projekty zamawiane przez towarzystwo wykonywane są nieodpłatnie. Gdyby przyszło PTWzK płacić za każdy spora kosztujący projekt, to niewiele dalałoby się tu działała dla inwalidów, organizacja ta bowiem utrzymuje się tylko ze składek oraz tzw. nawiazek z Prokuratury i Sądu.

W niedługim czasie po podpisaniu porozumienia przygotowano kilka projektów. Do dnia dzisiejszego doczekał się realizacji plan adaptacji budynku przy ul. Niedziałkowskiego z przeznaczeniem na biura towarzystwa. Mieszczą się one tam już od kwietnia ub. roku. Do wykonania pozostał jeszcze wjazd dla wózków inwalidzkich. Reszta planów pozostała na razie, jak poinformowano nas, w sferze życzeń najbardziej zainteresowanych.

PISALISMY swego czasu o przygotowanym projekcie ciągu komunikacyjno-handlowego przy al. Niepodległości, przystosowanego do poruszania się osób kalekich, o elementach małej architektury z oznakowaniem miejsc na parkingach. Te ostatnie, jak powiedział nam sekretarz oddziału PTWzK pan R. Graczyk, będą na pewno

wykonane. Gorzej wygląda sprawa planowanych obniżek krażeńników, jest to możliwe do zrobienia jedynie na nowych, budujących się obecnie osiedlach.

Nie doczekały się też realizacji plany ramp prowadzących do Dworca Głównego i Urzędu Miejskiego. Niewiele pomogło przeniesienie wydziału rehabilitacji UM z jednego skrzydła budynku do części środkowej, dokąd prowadzi również schody nie do przebycia dla ludzi w wózkach.

Podobne trudności mają inwalidzi z dostaniem się do wydziału rehabilitacji Urzędu Wojewódzkiego. Tu jednak sytuacja wygląda o tyle lepiej, że do budynku można wejść podjazdem od drugiej strony, wystarczyłoby więc przenieść tylko tam pokój, w którym inwalidzi załatwiają swoje sprawy...

NA jednym zebrał kół SARP-u, na którym omawiano wspomniane projekty, mówiono też o propozycji wyłączenia z ruchu kołowego jednej z ulic, o ścieżkach rowerowych, po których bezkolizyjnie mogłyby jeździć wózki inwalidzkie, o rozmieszczeniu punktów usługowych, budynków użyteczności publicznej w centrum miasta dostępnych dla niepełnosprawnych. Planów jest bardzo dużo, architekci nie odmawiają żadnej prośbie PTWzK, gorzej jest z realizacją.

W najbliższych założeniach mają być wykonane wjazdy do Biblioteki Wojewódzkiej oraz Urzędu Pocztowego przy al. Niepodległości, ale dzisiaj jeszcze sytuacja przedstawia się tak, że inwalidzi nadal mają utrudniony dostęp do budynków administracyjnych, handlowych, większości placówek służby zdrowia, restauracji i wielu innych obiektów.

Nie można oczywiście nie dostrzec tego, co się już zrobiło i robi nadal, aby ułatwić ży-

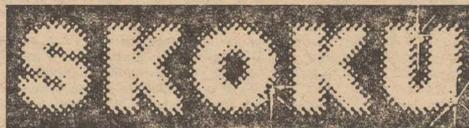
cie dużej grupie pokrzywdzonych przez los ludzi. W myśl obowiązujących przepisów, w projektach budynków uwzględnia się mieszkania dostosowane do potrzeb niepełnosprawnych, dokonano już kilku adaptacji mieszkań inwalidów, w których nareszcie mogą się swobodnie poruszać. PTWzK w piarę możliwości stara się o zamianę lokali zajmowanych przez swoich podopiecznych z wyższych pieter na partery, o-tak trudne do załatwienia telefony.

JEST jeszcze bardzo dużo do zrobienia, chociaż podobno wcale nie wypadamy najgorzej w porównaniu z innymi miastami. Nawet pochwalili się możemy pierwszym w kraju Zarządzeniem nr 42/81 wojewody szcześcińskiego zobowiązującym wszystkie jednostki terenowych organów administracji, dyrektorów wydziału, zakładów, instytucji do udzielenia niepełnosprawnym szczególnej pomocy „z uwzględnieniem maksymalnych ułg i przywilejów przyznanych inwalidom przepisami prawa”. Dopiero za szcześcińskim przykładem poszły inne miasta. Zarządzenie to obejmuje szeroki zakres zagadnień związanych z służbą zdrowia, budownictwem, gospodarką komunalną, handlem itd. i wytyka konkretne zadania. Niektóre z nich są już wykonywane, inne być może wkrótce doczekają się realizacji. Przy UW istnieje doradca zespołu ds. osób niepełnosprawnych, składająca się z samych inwalidów. Ta grupa ludzi, bezpośrednio zainteresowana tym co się dla nich robi, na bieżąco informuje władze o tym, co jest najpilniejsze do zrobienia.

W tym roku wreszcie, jak powiedział nam sekretarz PTWzK, planuje się sesje MRN i WRN poświęcone problemom niepełnosprawnych. Być może też w Urzędzie Wojewódzkim dokona się pełnej oceny realizacji Zarządzenia nr 42/województwa. Gdyby tak jeszcze zaczęto zacząć od ułatwienia wózków inwalidzkim wjazd do tej ważnej instytucji... (eb)

BRICE PELMAN

ANATOMIA



Tłumaczenie: R. Jarski

95

— Byłam przerażona, wstrząśnięta... Pobiegłam do oficyny, żeby zaalarmować szofera Antoniego i kucharkę Maguy. Mają pokoje po drugiej stronie podwórza. Zbudziłam ich i natychmiast wezwałam policję.
— Oczywiście, nikt niczego nie dotykał?
— Absolutnie, panie komisarzu.
— Którymi drzwiami wybiegła pani do ogrodu?
— Głównymi. Od razu zauważyłam, że są nie domknięte.
— Kto był odpowiedzialny za ich zamykanie na noc?
— Antoni, ale jestem pewna, że wieczorem były zamknięte.
— Kto oprócz pana Winterbacha posiada klucz do tych drzwi?
— O ile mi wiadomo, nikt. Antoni zamykał je od wewnątrz.

— Musiał jednak mieć klucz, żeby przejść do swojego pokoju w oficynie?
— Miał klucz od kuchni. Tak samo, jak kucharka Maguy.
— Dobrze, to na razie wszystko. Dziękuję pani.
— Czy mam zawiadomić o wszystkim pana Winterbacha?
— To zbyt czcne. Sam się tym zajmę.

Po Sandze komisarz przesłuchiwał kolejno Carabiego i Maguy. Zeznania zostały spisane. Oboje niewiele wnieśli do sprawy. Mówili tylko najważniejsze szczegóły o życiu, jakie prowadzili Winterbachowie. Carabi pracował u jubilera za ledwie dziesięć dni, a Maguy zabroniła pani Winterbach wchodzić do swojego pokoju. Zdolano tylko z nich wydusić, że chora nie przyjmowała gości w ogóle. Ulubionym jej zajęciem było obuwianie się klejnotami. Czy mogłi ocenić wartość biżuterii, w jaką się bez przerwy stroiła? Carabi wymienił cyfrę co najmniej dziesięć milionów starych franków. Maguy zupełnie się na klejnotach nie znała i nie była oszacować wartości biżuterii.

Komisarz, opuszczając miejsce zbrodni, wiedział niewiele więcej, niż w momencie, kiedy przyjechał. Czł się przybiły sprawa, która zapowiadała komplikacje i nieprzyjemności. Wyglądał zupełnie zgnębiony i przewieszony Bianco-Nedza bardziej niż kiedykolwiek wydawało się trafne.

Raport sekcji zwłok gotów był dopiero pod koniec przedpołudnia. Analiza wykazała, że pani Winterbach zżyła 200 mg środków nasennych, co było dawka duża, ale nie niebezpieczna, zwłaszcza, że chora co dzień zżywała te leki. Ustalono też przyczynę zgonu: ostrze kuchennego noża przecięło arterię lewego płuca ofiary Wreszcie, lekarz sądowy ustalił zgon na czas między północą a godziną pierwszą Winterbach, zaciadomiony telefonicznie o śmierci żony z samego rana, wyładował na lotnisku Orly o godzinie piętnastej. Komisarz uparł się, że sam pojedzie po niego na lotnisko.

(edn)

Bal Mistrzów Sportu w obiektywie naszego fotoreportera

JAK już informowaliśmy, w piątek odbył się w restauracji „Europa” tradycyjny Bal Mistrzów Sportu wienający XXIX plebiscyt „Kurier” na najlepszych sportowców naszego regionu w roku 1982. Była to udana, sympatyczna impreza, której kilka fragmentów prezentujemy w fotoreportażu Zbigniewa Jodkowskiego.



NA ZDJĘCIU: Ryszard Konkolewski — najlepszy sportowiec Ziemi Szczecińskiej w roku 1982 z głównym trofeum plebiscytu — pucharem naszej redakcji.

SPOŚRÓD 13 laureatów na Bal Mistrzów mogło przybyć tylko ośmiu. Pozostała piątka była nieobecna z powodu udziału w zawodach i grupowaniach, odbywających się poza Szczecinem.

NA ZDJĘCIU: laureaci plebiscytu w chwilę po ceremonii wręczenia nagród i dekoracji szarfami. Od lewej stoją: Ryszard Konkolewski, Ryszard Dawidowicz, Mirella Mierzejewska, Anna Klos-Sulima, Janusz Brzoźowski, Ryszard Małec oraz trenerzy — Waldemar Mosbauer i Zenon Łąkowy.



PO CZĘŚCI oficjalnej pierwszy taniec — walc z udziałem laureatów.

Z kadrą olimpijską

5 piłkarzy Pogoni pojedzie na Węgry i do Finlandii

JAK nas poinformował kierownik sekcji piłki nożnej MKS Pogon — Krzysztof Lewanowicz, do morskiego klubu nadszedł telegram z PZPN, zawiadamiający o powołaniu 5 zawodników Pogoni na wyjazd z reprezentacją olimpijską na towarzyskie spotkania na Węgrzech i w Finlandii. Dotyczy to: Marka Szezechy, Adama Kensego, Jarosława Biernata, Zbigniewa Stelmasiaka i Kazimierza Sokolowskiego. Wyjazdy nastąpią w terminie 12—24 lutego. (jg)

Sportowe... świece?

PISALISMY już wielokrotnie o balaganie branżowym w sklepach szczecińskich, gdzie przy artykułach dla dzieci sprzedaje się np. kieliszki, zaś taśmy magnetofonowe kupić można w pasmanterii, a talerze — w sklepie odzieżowym. Do tych obserwacji dodajemy dziś jeszcze jeden kwiatek — w placówkach handlowych sprzętem sportowym dostarczaliśmy ostatnio różne rodzaje świec, w tym i gromnice. (wys)

Precedensowa sprawa

Zwolniony trener broni się...

W TERENOWEJ Komisji Odwoławczej ds. Pracy w Urzędzie Dzielnicy Warszawa — Śródmieście rozpoczęła się niecodzienna sprawa, stanowiąca precedens w polskim sporcie. Zwolniony z pracy trener nie zgadza się z decyzją zarządu i występuje z wnioskiem do Komisji Odwoławczej o przywrócenie go do pracy. Z wnioskiem tym wystąpił były trener kadry narodowej naszych wioślarzy Andrzej Koch, a stroną przeciwną w tym sporze jest Zarząd

Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich. Po złożeniu wyjaśnień przez pierwszych świadków sprawa została odroczona.

10 lipca ub. roku Zarząd PZTW podjął decyzję o rozwiązaniu z trenerem Kochem umowy o pracę w terminie trzymiesięcznym, ale z naliczmiastowym odszkodowaniem do odpięcia tej funkcji. Podstawowym zarzutem w stosunku do trenera Kocha było niewywiązanie się z obowiązku współpracy i zdawania relacji ze swojej pracy Zarządowi PZTW oraz jego rzekomy konfliktowy charakter. W argumentacji decyzji o zwolnieniu padło sformułowanie za rzucające trenerowi: „...doprowadzenie do całkowitego upadku wioślarstwa kobiecego w kraju...”.

Trainer Ryszard Koch pracował w PZTW od 1968 roku, najpierw jako szef wyszkolenia, potem od 1978 r. jako trener kadry kobiet. W czasie jego opieki nad czołową polską wioślarką naszą obec-

Lendl wygrał turniej Masters

TENISOWY turniej Masters w Nowym Jorku zakończył się zwycięstwem Ivana Lendl. W finale Lendl zwyciężył Johna McEnroe 6:4, 6:4, 6:2.

Przed IO w Los Angeles

Amerykanie zapowiadają przesirzeganie Karty Olimpijskiej

PODZAS obrad działaczy olimpijskich w Los Angeles (LAOC) przedstawiono oświadczenia Komitetu Organizacyjnego Olimpiady w Los Angeles i prezydenta Reagana zapowiadające przesirzeganie Karty Olimpijskiej. Na konferencji prasowej prezydent LAOC, Peter Ueberoth stwierdził: „Podstawą akredytacji na olimpiadzie będzie olimpijska karta identyfikacyjna i ważny paszport narodowy. Dokumenty te zapewnią prawo wjazdu do USA 30 dni przed olimpiadą i pobyt do 30 dnia po terminie zamknięcia igrzysk. Gwarancje zapewniające przesirzeganie Karty Olimpijskiej, złożył także prezydent Reagan

Jego wypowiedź na ten temat została odtworzona delegatami 144 narodowych komitetów olimpijskich w formie zapisu wideofonowego.

W komentarzach agencji tych podkreśla się, że oboje oświadczenia zostały podane do publicznej wiadomości w kilka godzin po konferencji prasowej wiceprezydenta Narodowego Komitetu Olimpijskiego ZSRR, Wiktora Iwonina. Podczas konferencji wyrażono nadzieję, że wszystkie przedsięwzięcia organizatorów Olimpiady w Los Angeles nie będą sprzeczne z zasadami określonymi przez MKOL. W informacjach agencji podkreślono, że wyrażono nadzieję, że radzieccy działacze olimpijscy odbiją szereg spotkań z delegacjami innych krajów, w tym również i Polski.

Rajd Monte Carlo

W PONIEDZIAŁEK uczestnicy 51 samochodowego rajdu Monte Carlo zakończyli pierwszy, klasyfikacyjny etap imprezy. Wśród 288 załóg, które wystartowały, do Monte Carlo dojechało 231 a równo dwieście zostanie dopuszczonych do drugiego etapu o długości ok. 1600 km. Podczas drugiego etapu kierowcy pokonają 15 odcinków specjalnych. Liderem rajdu Monte Carlo jest po etapie klasyfikacyjnym Szwed Stig Blomqvist jadący na samochodzie „Audi Quattro”. Wyprzedza on o 10 sek. Guya Freguelina (Francja) — „Opel Ascona” i o 16 sek. Waltera Roehrla (RFN) — „Lancia Rally”. W czwórnicy nie zabrakło znakomitej zawodniczki francuskiej Michele Mouton — zajęła ona siódme miejsce z dość znaczną jednak stratą do lidera.

W Hawanie

Remis Cracovii

W HAWANIE rozpoczął się międzynarodowy czwórmeć piłkarski, w którym bierze udział drużyna Cracovii. W inauguracyjnym spotkaniu Cracovia przegrała z reprezentacją Kuby 2:2 (2:0). Bramki zdobyli: dla Cracovii — Konieczny (18 min.) oraz Podsiadły (27 min. z karnego) a dla Kuby — Regino Delgado — 2 (w 47 oraz w 87 min. z karnego). W drugim meczu węgelski zespół Ujpest Dozsa zwyciężył drugą reprezentację Kuby 1:0 (0:0). Strzelcem bramki był w 87 min. Sandor Steids.

Z tenisowych kortów

W FINALE debła w turnieju Masters w Nowym Jorku John McEnroe i Peter Fleming wygrali z rozstawionymi z nr 1 Sherwoodem Stewardem i Ferdi Tayganem 7:5, 6:3.

W Klubie Olimpijczyka

Mini-Muzeum Sportu Szczecińskiego



SZCZECIŃSKI Klub Olimpijczyka, który ostatnio zyskał dodatkową powierzchnię zagospodarowaną przez kawiarnię „Tenisowa”, gdzie ma swoją siedzibę, zamierza m. in. utworzyć w nowym lokalu Mini-Muzeum Sportu Szczecińskiego. Intencją pomysłodawców jest stworzenie ekspozycji zawierającej pamiątki sportowe, przedstawiające historię i dzień dzisiejszy kultury fizycznej, ukazujące dorobek naszych reprezentantów na krajowych i zagranicznych arenach. W związku z tym Klub Olimpijczyka zwraca się za naszym pośrednictwem do zawodników, trenerów i działaczy — zarówno tych byłych jak i obecnych, a także do sympatyków sportu, zwłaszcza zaś kolekcjonerów o pomoc w utworzeniu mini-muzeum. Chodzi tu o wypożyczenie organizatorom przedmiotów (puchary, szarfy, dyplomy, medale, znaczki, dawne pisma firmowe klubów itp.) zdjęć przedstawiających znane postaci naszego sportu oraz przebieg imprez odbywających się w naszym mieście lub poza nim lecz z udziałem szczecińskim, mile widziane będą kroniki organizacji sportowych programów zawodów, mini-wspomnienia, relacje prasowe itp. Osoby pragnące dopomóc działaczom Klubu Olimpijczyka w realizacji tego przedsięwzięcia proszone skontaktować się z klubem (al. Wojska Polskiego 127 — korty tenisowe tel. 23-26-19). (jg)

Lekkoatletyka

Juniorzy „Kusego” wystąpią w HMP

W UBIEGŁYM tygodniu w halowym mityngu lekkoatletycznym rozegranym w Warszawie wystąpił m. in. juniorzy MKS Kusy Szczecin. D. DREWING zwyciężył w biegu na 300 m (38.12) oraz na dystansie 800 m z wynikiem 1:59.77, a M. KOZAK okazała się najlepszą wśród dziewcząt na 800 m (2:27.05).

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędą się w Zabrzu Halowe Mistrzostwa Polski w Meszorki juniorów. MKS Kusy będą tam reprezentować M. Kajak (1000 m), M. Kozak (800 m), J. Nialko (800 m), D. DREWING (800 m), J. Woiczuk (trójbieg): 2×800 m + 200 m, P. Tomiczak (200 m) oraz R. Wojtko (trójbieg). (bt)

Zmęczony tenisem

Borg rezygnuje?

SENSACYJNĄ wiadomością podały agencje z Bangkoku. Słynny szwedzki tenisista, 26-letni Bjorn Borg zapowiedział, że rezygnuje z uprawiania tej dyscypliny sportu. Borg odmówił komentarzy na ten temat, ale jego coach Leonard Bergelin stwierdził, że przyczyną rezygnacji Borga jest „zmęczenie tenisem”.

Choć ubyllo lekarzy — specjalistów...

Potrzebna poradnia nie ulega likwidacji

ZANIEPOKOJENI rodzice dzieci ze schorzeniami układu oddechowego zwrócili się do redakcji z prośbą o pomoc... „nie dopuścić do likwidacji Poradni Pulmonologicznej dla dzieci w Województwie Zespole Przeciwegruźliczym przy ul. Janosika”.

LUDZIE obawiali się, że ich dzieci leczone dotąd przez specjalistów, będą teraz leczone się pod okiem pediatrów w rejonach, mniej obciążonych ze specyficzną przewlekłą chorobą pulmonologiczną. Rzecz wymagała szybkiego wyjaśnienia. Likwidacja tak potrzebnej w Szczecinie poradni, wydawała się wprost nieprawdopodobna. Lata minione przyzwyczaiły nas jednak do tylu bezsensownych reorganizacji i pozornych usprawnień, że i tym razem trudno było wykluczyć coś podobnego. O wyjaśnienie sprawy poprosiliśmy p.o. dyrektora Wojewódzkiego Zespołu Przeciwegruźliczego dra Zygmunta Jabłonowskiego. — Chcę na wstępie powiedzieć kategorycznie, że nie ma mowy o likwidacji poradni. Funkcjonuje ona nadal i działać będzie. Poradnia nasza obejmuje zasięgiem swych konsultacji w zakresie schorzeń odde-

chowych u dzieci cały region, trzy województwa: obok szczecińskiego — gorzowskie i koszalińskie. Kilka lat temu, gdy zatrudnialiśmy 9 lekarzy specjalistów, przyjmowaliśmy do dalszego leczenia wszystkich pacjentów kierowanych do nas na konsultację przez pediatrów z rejonów. Wtedy mając odpowiednio liczną kadre, mogliśmy sobie na to pozwolić. Obecnie pozostało nam jedynie 2 lekarzy do dyspozycji poradni, pozostałych 5 trzeba było skierować na dziecięcy oddział fizjoterapii w związku ze zwiększeniem się liczby dzieci zagrożonych gruźlicą. W tej sytuacji zmuszeni byliśmy ograniczyć w pewnym stopniu działalność poradni.

Spośród 1900 dzieci leczących się dotąd u nas pozostawiamy 1019 pacjentów, tych, których kuracja wymaga częstych kontaktów ze specjalistą. Dzieci pozostałe zamierzamy skierować do ich poradni rejonowych, gdzie kontynuować będą leczenie pod okiem pediatrów, w razie potrzeby konsultujących się z naszą poradnią. Do rejonów przejdą więc pacjenci ze schorzeniami lżejszymi. Oto cała prawda.

WSROD rodziców młodych pacjentów rodzą się jednak wątpliwości, czy lekarze-pediatrzy w porównaniu rejonowych są po prostu kompetentni w zakresie pulmonologii. Na wątpliwości te odpowiada dr Angel Kalkowski — zastępca lekarza wojewódzkiego ds. spraw lecznictwa:

— Wszyscy pediatrzy wiedzą, jak leczyć choroby układu oddechowego. Tych schorzeń jest zresztą tak dużo (stanowi to znamię naszej cywilizacji), że nie sposób byłoby wszystkie przypadki kierować do specjalistów. Na całym świecie specjaliści zajmują się wyselekcjonowanymi przypadkami chorób, w pozostałych ograniczając się do konsultacji, jeśli to niezbędne. A ponadto — w każdej z naszych poradni rejonowych pracuje pediatra specjalizujący się w chorobach układu oddechowego.

Niezadowolone są matki dzieci cierpiących na astmę, które leczone dotychczas w naszej poradni przy ul. Janosika, skierowane zostały do Poradni Alergiczno-Pulmonologicznej Zespołu Opieki Zdrowotnej nad Matką, Dzieckiem i Młodzieżą.

NA PEWNO dla wielu rodziców i dzieci zmiana i poradni i lekarza prowadzącego kurację będzie niewygodna. Takie rozwiązanie organizacyjne narzuca jednak konieczność. Ważne jest przy tym, aby tym sprawnej działającej system konsultacji specjalistycznych.

(law)

Proszę o głos Co będzie z mydłem i proszkiem?

INFORMACJA telewizyjna o zniesieniu reglamentacji mydła i proszku — zostaliśmy, my kobiety pracujące — przeżone. Z chwilą zniesienia reglamentacji skarpet i rajstop nie udało nam się żadnej z tych rzeczy kupić (...). Dotychczasowy przydział proszku wystarczał nam „na styk”, a przydział mydła skromny, na jeden miesiąc. Jeżeli panowie ministrowie uważają, że jest tych towarów więcej to nie proszę, jak zwiększyć normy

przydziałowe, wówczas można będzie łatwiej nabyć te towary! Obecnie wygląda to tak, że rano niczego kupić nie możemy, bo praca, po południu też nie — bo wciąż stoją kolejki osób niepracujących. Pozo tym czyż trzeba przypominać panom ministrom, że mamy domy, a w nich dzieci po dziecko do przedszkola, po zakupy produktów żywnościowych, do domu biegiem (...). Piżemy dość szczegółowo bo wyjdaje się, że władze nie mają pojęcia o naszym trudzie dnia codziennego. Dlaczego pan minister nie zapyta, nas k bieżących, co myślimy o zniesieniu reglamentacji? Wiemy, że jest ona złem koniecznym, ale jeszcze nie pora na jej zniesienie.

Znosząc reglamentację daje się towar do ręki spekulantom, od których będziemy zmuszone kupować za drogie pieniądze. Na Turzynie w Szczecinie można kupić mydło i skarpetki po 150 zł i więcej. Nas na takie ceny nie stać. Nie chcemy też przysparzać fortuny spekulantom. Droga Redakcjo, ratuj nas...

Zrozpaczone kobiety pracujące Dyrekcji Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Szczecinie (41 podpisów).

OD REDAKCJI: Głosem na temat tego, że ostryżniej jest zwiększać ilość reglamentowanego na daną kartkę towaru, niż tak od razu likwidować reglamentację — mamy więcej. Z tego też powodu zdecydowanie się opublikować ów list, oddający zresztą dość trafnie nastroje społeczne.

Rozumiemy dobrze, że kartki to ograniczenia dla klientów bardzo irytujące i zniesienie ich (przy dużych zapasach) byłoby dobranej. O ile więc dojdzie do takiej ewentualności to z pewnością Ministerstwo Handlu Wewnętrznej i Usług rozwiąza wszelkie niezbędne kwestie związane z tym krokiem. A przykład rajstop i skarpet z pewnością nauczył zapewne ostrożności w tej delikatnej materii.

„Ja nie mam co na siebie włożyć...”

W „BARBARZE” przy ul. Krzywoustego pojawia się w krytyczny nowa dekoracja — są to stylizowane, wykonane z tektury(?) puste szafy. Autor prolektu nie uciążliwie nawijał albo do panującego kryzysu, lub też do kobiecych słabości w kwe stii ubierania się wg znanej śpiewki „ja nie mam co na siebie włożyć”.

Kronika wypadków

NA STACJI PKP Szczecin-Dąbie znaleziono wczoraj wieczorem, leżące między torami z poranioną głową, 83-letniego Michała P., mieszkańca Szczecina. Jek wynika z ustaleń MO, że mężczyzna błądząc pod silnym działaniem alkoholu, potrafił pociągnąć. Rannego odwieziono do szpitala.

DZIŚ około 4.30 nad ranem, na ul. Światłowa koło baru „Syrana” znaleziono leżącego na chodniku, z obrażeniami głowy i śladami pobicia zamoczonego w dodatku alkoholem, 42-letniego Wła dysława S. Po opatrunku w pogotowiu odwieziono rannego do kliniki PAM na Pomorzanych.

W ZAKŁADZIE szklarskim przy ul. Krzywoustego 28 uległa wypadkowi podczas pracy uczelnia za wodą, 15-letnia Dorota S. Poranioną szklę głowę opatrzył chirurg pogotowia.

U ZBIEGU ul. Wojska Polskiego z ul. Traugutta niespodziewanie zasłabi i wyrzucił się poranili sobie głowę 20-letni Zbigniew K. Udzielono mu pomocy lekarskiej w pogotowiu.

W PRZYBIERNOWIE popelnili samobójstwo przez powieszenie 32-letni mężczyzna. Przyczyną samobójstwa była miłocja.

POZYM wieczorem we wsi Żeliszewice gm. Stare Czarnowo wybuchł pożar stodoły, w której miejscowy rolnik prowadził hodowlę grzybobów bezstanków. Pożar powstał od wadliwie działającego palca ogrzewczego. Spłonęło 1 ton prasowanej słomy oraz grzybnia. Straty około 100 tys. zł. (ap)



POLEWACZKA w styczniu — to widok niecodzienny, ale jeśli od kilku miesięcy aura raczy nas samymi niespodziankami, przedstawiamy się czemulokolek dziwić.

Foto: Z. Jodkowski

Znaleziono

W GMACHU Biblioteki Publicznej znaleziono dwie księgi bez oszczędnościowa na nazwisko Kludacz. Złube odebrać można w pokoju nr 23 III p. w godzinach 10-14.

NA ul. Heleny znaleziono peki kluczy. Wiadomość 23-21-07 w godzinach 9-12.

W REDAKCJI „Kuriera” w pokoju nr 66 są do odebrania następujące dokumenty: dowody osobiste Roberta Makurata i Andrzeja Ciszewskiego, wkladki do dowodu osobistego Elżbiety Dejliko oraz kartki wojewódzkie Zbigniewa Płaskonia. 23 BM, na Pomorzanych przybiłak się pies seter. Wiadomość tel. 83-34-57.

Notatnik szczeciński

AKF przy WSM zaprasza na kolejny pokaz filmów dziś, wtorek o godz. 18 w SDN „Passat” przy ul. Starzyńskiego 9. Filmy — tym razem z Dalekiego Wschodu — komentował będzie kpt. ż. w. Igor Jagnośczak. Wstęp wolny.

ROCK and roll dla wszystkich. Klub taneczny „Impetus” przy WDK zawiadania młodzieżowa tańca, że 23 bm. w Zamku odbędzie się turniej rock and rolla. Zgłoszenia par oraz informacje w pok. 110 w WDK Zamek, tel. 349-71.

Komunikat DOKP

W ZWIĄZKU z pracami torowymi na stacji Szczecin Gł., w dniu 23 bm. nastąpią pewne zmiany w kursowaniu pociągów pasażerskich; odwołane zostają pociągi odjeżdżające ze Szczecina Gł. o g. 11:20 do Starogardu i o 12:12 do Goleniowa oraz przyjeżdżające ze Starogardu o g. 12:57 i z Goleniowa o g. 14:38; inne pociągi kursować będą z pominięciem stacji Szczecin Gł. Szczegółowych informacji udzielają zawiadowcy stacji.

Jeszcze o akcji „Aglomeracja”

W CZASIE dwudniowej akcji milicyjnej oznaczonej kryptonimem „Aglomeracja” (pisaaliśmy o tym obszernie we wczorajszym wydaniu gazety), reporter „Kuriera” w towarzyszy funkcjonariuszy pogotowia MO oraz dzielnicowego I Komisariatu, st. sierż. Józefa Gawlicy, wziął udział w kontroli kilku melin piackich, położonych w centrum Szczecina.

OFICYNIA jednego z bloków przy ul. Obrońców Stalingradu. W mieszkaniu na I piętrze nikt nie reaguje na pukanie, ale dźwięk wejściowe trzymają się na słowo honoru — wchodzimy do środka. W nos uderza zągęszony, kwaśny zaduch ngdy nie wietrzonego pomieszczenia. Na parciego podłogi na — bo trudno nazwać to wyko — łózkem, wśród czarnej jej światła zlewni pocieli słowo honoru — roblam na początku czerwca — wyjąśnia gospodyni) para rozbranych niemal „do nosu” osob: gospodyni (lat 70), jej przysiaciel (30 lat młodszy). Na lepi-

cym się od brudu stole — szklanki i butelki po winie „patykami pisanym”. Oprócz leżącej w łózkku pary — jeszcze trzy osoby; córka gospodyni, jej koleżanka, jakiś mężczyzna. Wszyscy — pijani... Większość z obecnych niedzie nie śpiące, z czego żyją? Ktoś tan — podobno — z renty, ktoś inny — dopiero się za pracę rozgląda...

Obserwuję panią domu i jej córkę — uderza jedno: nie odgadniesz, która z nich starsza. Obie, na sinoobrzętych twarzach noszą piękno długotrwałego nazywania nie tyle wódkii, co denaturata, wody brzożowej i czort wie, co się jeszcze w tym środowisku pija. Funkcjonariusze leżymyła wszystkich po kole i polecają opuścić lokal. Wychodzą, z łałem patrząc na ostatnią butelkę, w której została jeszcze odrobina trunku... ULICA ŚLASKA. W bramie — kilku młodych ludzi. Dzielnicowy, świetnie znający swój rejon, zatrzymuje się przy jednym z nich.

— „Kiedy cie wypuścili?”
— „Dostałem warunkowe, panie wladco” — mówi młody człowiek o ponurym spojrzeniu
— „To nie kręć się po ulicach, wracaj do domu!”
— „Młodzian, bez słowa protestu, zryw w górę i bramy.
W kolejnej melinie tym razem pustota. Otwiera nam drzwi starszy

mężczyzna, ze śladami pobicia na twarzy. Jakś biedny, zastrachany...
— „Panie Sz. — zwraca się doń dzielnicowy — znowu któryś z przyjaciół sprawił panu maństwo?”
Człowiek wzdycha, spuszcza głowę.
Pan Sz. bardzo lubi sobie wypić. Gumaczy reporterowi st. sierż. Gawlicza — ale notoryczny brak gotówki zmusza go do udzielania gościnny różnego rodzaju meotom. Czasem poszczęta gospodarka kiełchem, częściej jednak „dziadek” obrywa po głowie. Nie nie pomaga, naley jest silniejszy! Rozglądamy się po mieszkaniu.

Na szczecińskich melinach

Czarne od brudu ściany, okna zasłonięte przetłuszczonym papierem. Z kuchni dobiewa się fetor dawno nie mytych garnków.

— Mieszkał tu kiedyś pewien urzędnik — mówi dzielnicowy — potem mieszkaniec przydzielono temu człowiekowi. Co z niego zrobił — widzi pan na własne oczy?”

NIEMAL w sąsiedniej bramie — następna melina. Pani domu od wielu miesięcy nie pracuje („żyje z oszczędności, latem jako sezonowa — zarabiała więcej od pana, panie ładny, całe osiem tyś sięcy na miesiąc”) teraz przyjęła

sublokatora, właśnie wczoraj się zameldował.
Na widok młodego mężczyzny — dzielnicowemu rozjaśnia się twarz. — „No, Ryśku, naley się spokalkim, dawaj rączki!”
Mężczyzna bez słowa sprzeciwu wyciąga obie dłonie. Na przegubach zatrzaskują się kajdanki.
— „Prokurator się za toba stęsknił, już chyba rozwał listy gotowca, a ty sobie żyjesz jak u Pana Boga za piecem”...
— „Szukaliśmy go od dawna za włamanie — wyjechał st. sierż. Gawlicza — Kolega prowadził mu

sprawę ale trzeba było dochodzić nie przerwać, bo facet zniknął!”

WRACAMY do komisariatu. Na moją uwagę, iż dzielnicowy zna w swoim rejonie chyba każdy kamień, st. sierż. Gawlicza odpowiada: „Tak przecież być powinno! Tyle, że nie każdego, niestety, dnia mogą zrobić dokładny obchód mego rejonu. Jesteśmy zawałeni pracą papierkową, równie ważną, ale w naszej pracy chyba nie najwazniejszą!”

WYRYWKOWA, siła rzeczy, ilustracja kilku melin (w czasie „Aglomeracji” zlustrowano ich kilkaset) nasuwa niewesołe wnioski. Pomijając już fakt, iż gromadzi się tu element przestępczy — wygląd większości tych lokali woła o pomstę do nieba. Pijacy i obiboki dewastują systematycznie mieszkania, podczas kiedy tysiące ciężko i uczciwie pracujących szczecinian latami czeka na przydział własnego locum. Najwyższy czas, energiczniej zająć się tym problemem! (ap)